

Kuryer Poznański
wyszedł niedzielnym z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4. za wysłanie pocztą czesną niemiecką i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 58.) w innych krajach: ośm. poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnych ogłoszeń wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie alia Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bayleji, Dreźnie, Gdąsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 stycznia.

Wewnętrzne stosunki Francji.

Rozpoczęty przed trybunałem apelacyjnym w Paryżu proces panamski przynosi z każdym dniem nowe odkrycia, a te odkrycia — to już nie dziennikarskie doniesienia i plotki, nie domysły i przypuszczenia, ale poparte przysięgą i powagą trybunału świadectwa sądowe. Dość przeczytało sprawozdanie telegraficzne z pierwszych dni rozpraw, aby mieć przedsmak tego, w jakim pójdą one kierunku. To co powiedział Lenseps o eks-ministrze Baihaut, jego malownicze porównanie o rabusiu i zegarku, może służyć za podstawowy ton procesu i sposobu, w jaki oskarżeni będą się bronili. Teraz już wszystko skończono, teraz ustają dawne względy i zacznie się działanie. A ile to działanie nowych ofiar przyniesie, ile nowych nazwisk do kaluży wciągnie — tego narazie nikt przewidzieć nie zdoła. Gdy sprawa raz już wešla na tę drogę, trudno przypuszczać, aby jakkolwiek akcja ratunkowa co do osób mogła być skuteczną. Ze o tej akcji myślano — rzecz niewątpliwa, że systemem radcy było poświęcić kilku, kilkunastu dla ocalenia reszty — i aż nadto widoczne. Ale w podobnym, jak obecne, położeniu, taka położona taktyka okazuje się zawsze zawodną, bo wzebranych fal żalu, oburzenia, podrażnionych interesów i ambicji nikt już ośmielić nie może.

Przykładem — dymisja, czy też rekonstrukcja gabinetu. Od samego początku przesilenia, było nawet wśród oskarżających widoczne postanowienie, aby przez wzgląd na armię oszczędzić ministra wojny, aby uniknąć wszystkiego, coby mogło stać w jakimkolwiek związku z polityką zagraniczną. Tymczasem siła wypadków wypłynęła na wierzch siwa głowa p. de Freycineta i oto „biała mysz”, która tyle lat gryzła i zawsze się wygryzała z rozmaitych oparów, poszła z kolei w pułapkę własnej metody i sposobów rządzenia. Po tylu innych upadkach Freycinet, a jego upadek pociągnie prawdopodobnie za sobą w przepaść przedstawiciela rzeczypospolitej na dworze berlińskim, p. Herbetta, którego nawet p. Audrieux chciał oszczędzić. Niech co chcą mówią, to już nie upadek osób, ale koniec panowania, koniec rządów pewnej szkoły, sekty czy klki, likwidacja systemu, który aczkolwiek był republikańskim, nie zidentyfikował się jednak do tego stopnia z rzecząpospolitą samą, aby — niknąc z widowni — i ją pociągnął ze sobą w przepaść.

System ten i rządy przyniosły Francji oraz republice wielką i straszną szkodę, ale z drugiej strony, jeśli likwidacja będzie sumiennie przeprowadzona, to kto wie, czy ostatecznie pożytek tego, choćby częściowego nawet oczyszczenia stajni Augiaszowej nie powstanie w pewnej mierze bolesnego sromu. Okropną i ciężką jest ta kuracja, ale też i choroba wżarta się tak głęboko w organizm parlamentarno-rządowy, że lada leki jej nie zmożą.

Dziś już na dobro rzeczypospolitej zapisak można przynusować zmianę, jaka nastąpiła w rządzie i w przewodnictwie Izby. Upadek Floquet'a i wybór Kazimiera Perriera dowodzi, że wielkie musi być rozdrażnienie kraju, skoro deputowani, po osobistym zetknięciu się podczas feryi świątecznych z wyborcami, bali się po prostu powołać ponownie na swego prezesa człowieka, który wprawdzie osobiście niczego dla siebie nie wziął, ale natomiast odważył się urzędowanie apoteozować system czepiania pieniędzy z cudzej kieszeni dla celów i interesów swego stronnictwa. Musi być ta reakcja bardzo silna, skoro p. Ribot, zwalczając zresztą zamiary interpellantów, sam podjął się operacji, do której inni się gotowali, i pozbliżył się z jednej strony Freycineta i Burdeau, jako zostających pod rozmataniem zarzutami, a z drugiej strony pana Loubeta za to, że w głosnym rozmowie z redaktorem „Petit Marsellais” nie wahał się bronić Rouviere'a i wyraził nadzieję, iż całą tę sprawę możnaby zatuszować. Gdyby w gabinecie nie pozostał zakładnik radykałów, p. Bourgeois, nowy gabinet Ribota byłby jednolitym i już przez to samo stanowiłby pewien ku lepszymu postęp.

Twierdzą, że gabinet ten będzie tylko efemerydą, że żywot jego nader kruchy, że zarówno bułanyscy i radykalowie, jak i skrajna prawica nie omieszkają zgłotać mu rychłej śmierci. Ale cokolwiek bądź wszelkie zmiany, jakie w dalszym ciągu mogą nastąpić, nie zbliżą z pewnością rządu ku skrajnej lewicy i będą musiały grupować żywioły czyste nietylko pod względem osobistym, ale także politycznym. A takiej właśnie czystości brakuje radykałom. Kto miał za przywódcę przyjaciela Herza, p. Clémenceau, kto z taką figurą układał przesilenia ministerialne i był w jej rękach dowolnie ugłanianym woskiem, ten powinien stracić swoją przemożną rolę rządzącej mniejszości.

Dzisiaj, jako w pierwszą rocznicę konsekracji Najprzewielebniejszego Ks. Arcypasterza, odbyła się w Katedrze naszej o godzinie 9-jej uroczysta wotywa, którą z asystą kleryków odprawili proboszcz kapituły poznańskiej ks. prałat dr. Wanjura, a której na tronie arcybiskupim wysłuchał także Najprzew. Ks. Arcypasterz. Oby Bóg wysłuchał modłów wznoszonych dzisiaj przez wiernych obydwóch archidiecezyj

za pomysłność Najdostojniejszego Arcypasterza, i oby jeszcze przez długie lata pozwolił mu obchodzić uroczystości tę rocznicę na chwałę Bożą, dla pożytku Kościoła św. i naszego biednego społeczeństwa.

Z pod Rawicza. (W sprawie podatkowej). Sprzeczne meoeno mają landraci zdania o opodatkowaniu księsom koni. Jeśli się nie myli, landrat grodzki wcale nie przyjmuje koni — obornicki wedle korespondencji w numerze 12 „Kuryera Pozn.”, tylko wtedy, jeśli konie w etacie zamieszczono. Landrat rawicki znowu inaczej. W przeszłym roku przyjmowała nasza komisja konie tak jak w etacie zamieszczono, w tym roku inaczej, jak to opiewa pismo, ogłoszone w „Oreodowniku powiatowym”, gdzie czytamy:

„Bei... Geistlichen..., welchen ausdrücklich ein bestimmter Betrag oder ein bestimmter Theil der Besoldung als Dienstaufwand bewilligt oder in den Etats berechnet wird, bleibt diesen aus nur dieser Betrag an der Besteuerung frei. Aus gleichem Grunde dürfen auch den Geistlichen Kosten der Haltung von Pferden oder eines Fahrwerks weder ganz noch theilweise als Dienstaufwand von ihrem steuerpflichtigen Einkommen abgerechnet werden. Diejenigen Geistlichen jedoch, welche ihre Pfarrländereien selbst bewirtschaften, sind berechtigt, die Kosten des hierzu erforderlichen Materials als Betriebskosten von der Bruttoeinnahme der Landwirthschaft abzuziehen.“

„Insoweit die Geistlichen ihr Fahrwerk zu Zwecken, die ausserhalb des Betriebes ihrer Landwirthschaft liegen, wengleich in Ausübung ihres Amtes (zu Krankenbesuchen, zur Vornahme sonstiger geistlicher Handlungen, zum Verkehre mit ihren Vorgesetzten etc.) benutzen, kommt in Betracht, dass den Geistlichen insoweit kein Theil ihrer Besoldung als Dienstaufwand bewilligt worden ist, dass das Fahrwerk lediglich der Befriedigung ihrer persönlichen Bedürfnisse dient, die Erfüllung ihrer Dienstpflichten erleichtert und die Annehmlichkeit der Lebenshaltung erhöht, die Kosten desselben somit vom steuerpflichtigen Einkommen nicht abzuziehen sind.“

Dergleichen Kosten dürfen auch nicht als Geschäftskosten wie die Kosten des Fahrwerks eines Arztes angesehen werden, da der Geistliche nicht wie dieser ein Gewerbe treibt, das Einkommen des Geistlichen als solchen vielmehr im Voraus bestimmt ist.“

Duchowni dekanatu jutrosińskiego wszyscy konie podawają.

(W dycezyi chełmińskiej odtrącają sobie te wydatki według rady „Piełgrzyma”, który pisze:

„Ponieważ przy końcu tego tygodnia mają być urzędowo wręczone deklaracje podatkowe, zwracamy uwagę przewielebnego duchowieństwa na to, że od dochodów wolno im odtrącić w deklaracji wydatki na urzędowe jazdy (do chorego i na odpusty) i na przyjmowanie księży podczas odpustów lub innych konkursów, boć na to pozwala § 15 ustawy z dnia 24 czerwca r. 1891 („der zur Bestreitung des Dienstaufwandes bestimmte Theil des Dienstehkommens.“)

Głosy niemieckiej prasy katolickiej w sprawie rozporządzenia p. Schwalbego.

„Schles. Volks-Ztg.“ zamieszcza w numerze 23 drugą korespondencją z Poznania, której autor tak pisze:

„Dzięki wczorajszej (t. j. środowej) „dyskusji polskiej” w sejmie pruskim padło niejaki światło na ukaz językowy p. Schwalbego. Pan minister Bosse zniewolony był stwierdzić, że rozporządzenia p. Schwalbego nie zna i że zamierza zatrzymać reskrypt hr. Zedlitz'a z dnia 11 kwietnia 1891 roku. Wynika ztąd, że mamy tu znowu do czynienia z prądem ubocznym, torującym sobie drogę pomiędzy słupami berkulesowami pedagogiki politycznej, na których powiewają chorągiewki — wyższy radca rencyjny Natzmer w Poznaniu i dyrektor ministerialny Kuegler w Berlinie!

„Pan Schwalbe jest tylko pionierem. Jeżeli on upadnie, to łatwiej będzie strącić jego przebolec. Cała ta robota już ztąd jest widoczna, że spiesznie nadzwyczajnie w oficyalnym „Posener Spegeblatt” wzmówi w cały świat, że ukaz pana Schwalbego, jest właściwie ukazem rencyjny poznańskiej i że ona tam samém poleca go gorąco do naśladowania wszystkim inspektorom szkolnym. Nowy to zupełnie szczególny wynalazek rozszerzania środków rządowych! Zwykle rencyja roszyła swe rozporządzenia, cyrkularze itd. wszystkim swym organom niższym, w tym przypadku pan Schwalbe otrzymał przywilej wystąpienia w roli pośrednika między rencyją a innymi inspektorami szkolnymi. Może więc awansował na generalnego inspektora. Sądzę jednak, że i w tym przypadku nie będzie djabeł tak czarny, jak go malują i że jedna „jaskółka” jeszcze nie stanowi „lata”. Tutaj następuje wzmianka, że „Opieka szkolna” w Poznaniu uda się (już to zrobiła. Przep. Red.) w tej sprawie do pana naczelnego prezesa, a dalej mówi autor artykułu:

„Gdyby się miało pokazać, że istotnie, jak

twierdzono, nauczyciele nadużywali prywatnej nauki języka polskiego, by wtrącić w nią odrobiny z dziedziny historii i literatury — e) ostatecznie nie byłoby jeszcze zbrodnia — to człowiek rozumny nie nie będzie miał przeciw temu, by takim nauczycielom odebrano prawo udzielania nauki tak surowo, jak to się podoba panu Schwalbemu i tym, co za nim stoją. Ale żeby dla zupełnie sporadycznych i wcale jeszcze nie karygodnych i wcale dla państwa nie niebezpiecznych przypadków dekretowano ogólnie rozporządzenia na szkodę ogółu, graniczy, że się tak łagodnie wyrażymy, z logiczną hyperemią. Gdy nauczyciele, co dość często zachodzi, dopuszczają się w szkole zbrodni przeciw moralności, wtedy według tej samej logiki należałoby zamknąć całą szkołę ludową.

„Najwięcej jednak należy ubolewać nad tem, że skutkiem reskryptu Schwalbego poczynający się dobry stosunek pomiędzy poszczególnymi narodowościami i wyznaniaми znowu grozi rozbitiem się. Nie aotuz chyba Polakowi braco za złe, gdy unika tych, którzy sydząc z niego, nie życzą mu nawet odrobiny tego, czego wymaga jego odrębność narodowa i którzy mu zawsze tylko z złą i surową miną powtarzają Hartmanowskie hasło „Ausrotten!”

Wśród takich warunków istotnie żyć trudno. A gdzież pozostaje miłość chrześcijańska? Gdzie pozostaje uczucie sprawiedliwości? Te rzeczy są widoczne, jak się zdaje, na długi czas z polityki wykluczone.“

Dzisiejsza „Germania” pisze:

„Wypoznienie się niższych instancyj nad wyższe jest dość zwyczajnym następstwem wewnętrznych walk politycznych. Zwróciliśmy natychmiast uwagę na tę stronę kwestyi przy naszych pierwszych swagach nad językowym ukazem Schwalbego i kilkakrotnie potem podkreśliliśmy to jeszcze. To samo zrobiła jedna z katoli kich korespondencji, która pisze: „Jakkolwiek oświadczenia ministra wyznają przeciwko „polskim agitacyom i machinacyom” na srodowem posiedzeniu Izby deputowanych co do ostrego tonu nie nie pozostawiały do żywienia, to jednak pewne pisma trapią już niegodziwe sny o „niezasłużonych i niespodziewanych tryumfach polskości”. I to z powodu uwagi „Nordd. Allg. Ztg.”, że znane przepisy poznańskiego inspektora powiatowego Schwalbego w sprawie polskiej nauki prywatnej nie wyszły z decydującego miejsca, i że należy zastanowić, czy +i post przez to miejsce uznane zostaną, — i z powodu dalszego doniesienia „Nordd. Allg. Ztg.”, że minister zażądał „berychtue” o okólniku powiatowego inspektora. Czyż to zachowanie się ministra nie jest zupełnie poprawne, i czyż okólnik inspektora powiatowego, chociażbyśmy pomnieli zupełnie kwestyę językową, nie jest w wielu względach ze stanowiska pedagogicznego potępienia godny? Czemuzż zaraz kraj cały ma być w niebezpieczeństwie, gdy minister czuwa nad tem, aby niższe organa wykonywały przepisy władzy wyższej stosownie do instancyj ministra?”

Następnie cytuje „Germania” cały wstęp z naszego artykułu z d. 16 b. m., pisze o deputacyi posłów naszych u naczelnego Prezesa, o zazaleniu „Opieki szkolnej” a przytoczywszy niektóre szczegóły ze znanego i naszym czytelnikom artykułu swego o „parytetyczności w W. Ks. Poznanskiem tak pisze: „Co do traktowania Polaków, to wszystkie wyższe posady w szkolnictwie (włącznie z inspektorami powiatowymi) obsadzone są jeszcze po większej części z czasów walki kulturnej, urzędnicy ci patrzeliz przeto na rozporządzenie hr. Zedlitz'a w sprawie prywatnej nauki języka polskiego z pewnością niechętnym okiem i cierpieli je, bo musieli. Ciągłe religijne i narodowe walki ostatnich lat dziesiątków w okolicach pod względem języka mieszanym nader w wielu miejscach przeciwnieństwem charakter osobisty i po wydaniu rozporządzenia hr. Zedlitz'a, które było tak skromne i przeciwko któremu, po ludzku sprawiedliwie sądząc, nie się powiedzieć nie dało, można było czytać w niemieckich dziennikach szowinistycznych, że urzędnicy, którzy się poświęcali w długiej walce, czują się teraz wobec Polaków opuszczonymi i upokorzonymi...“

„A przecież sam p. Gessler musiał już raz dezwonować samowolne wystąpienie poznańskiej rencyjny i rozporządzenie jej (wyłącznie zaprowadzenie niemieckiego języka także w nauce religii) unieważnić. I w walce kulturnej doświadczano tego niejednokrotnie, że władze policyjne, prokuratorowie a nawet sądy szły daleko nawet po za intencye falkowskie...“

„Wedle słów ministra Bossego z przed trzech dni p. Schwalbe, wydając swoje rozporządzenie działał ab irato („zóło mu się rozlało”). Pan minister naprawi przeto złe i zdobędzie respekt dla swęj powagi. Tęgo wymaga i sprawa sama a nadte ten wzgląd, jakim tendencyom rozporządzenie Schwalbego dostarcza wody na młyn. Wszelkiemu zbliżeniu się Polaków do Prus szczególnie nieprzyjazny „Oreodownik” wyszedza formalnie usiłowania Polaków, skierowane przeciwko okólnikowi Schwalbego i — wymienia ich nadzieje lepszej doli. „Dworska partya” sama się, wedle „Oreodownika”, przyparowała o to przykre położenie, w jakim się obecnie znajduje — i nie zastępuje na pomoc ludu, aby się z niego wydobyć.“

Tak pisze „Germania.”

Z obrad komisji wojskowej.

Berlin, 16 stycznia.

Na ostatnim posiedzeniu komisji wojskowej zabrał pierwszy głos poseł nasz dr. Roman Komierowski, i powiedział mniej więcej, co następuje:

I ja sądzę, iż powinieniem dorzucić kilka krótkich uwag do wywodów pojedynczych mówców. Nie chcę powtarzać tego samego, co powiedziałam w plenum i ograniczę się na tem, co tutaj przedłożono.

Mości Panowie, jeżeli które stronnictwo ma wszelki powód do zachowania ostrożności, to z pewnością my, nie tylko ze względu na stanowisko, jakie zajmujemy we Wysokiej Izbie, lecz nadto ze względu na nasze polityczno-geograficzne położenie. Wygłoszono tutaj uwagi o polityce zagranicznej i jej podporach, jako też rozbiegano bliżej niebezpieczeństwa a pod tym względem przez głosowanie nasze przy niemiecko-austryackich traktatach handlowych wyraziliśmy całkowitą przychylność i uznanie dla trójprzymierza. Zaznaczam to tutaj, ponieważ te było połączone z finansowami ofarami z naszej strony. Co się tyczy niebezpieczeństwa, które oznaczono, jako grożące ze strony Rosyi, to muszą nałożyć sobie całą wstrzeźliwość, ponieważ zdaje nam się, że pod względem zrobiliśmy w ostatnich czasach smutne doświadczenia. Nie mam tutaj na myśli odpowiedzialności swojej lub moich kolegów, lecz w skutek fałszywych interpretacyi w prasie doznały tysiące egzystencyi za kordem krzywdy. Skoro więc tutaj poruszono ileg t. zw. testamenta Piotra Wielkiego, to pozwól sobie zauważyć tylko, że wówczas, kiedy podczas berlińskiego kongresu stronnictwo postępowe postawiło interpelacyę w sprawie kwestyi orientacyjnej, miałem zaszczyt objaśnić ową ideę w imieniu moich towarzyszy. Od tego czasu idea testamentu nie ustąpiła, została raczej bardziej przyjęta przez tłumy i stała się bardziej celu świadoma. Nie chcę więc wdawać się już w szczegółowe omawianie rosyjskich stosunków i przestane na tej wzmiance.

Jeżeli zatem przechodzę do kwestyi najważniejszej, która jest najściślej zespólna z projektem wojskowym, tj. do kwestyi finansowej, to muszą zarazem zauważyć, że znajdujemy się w smutnym położeniu, które chwilowo wobec nas skłonną jest zajmując opinia publiczna, tj. że uwzględnia bardziej ekonomiczne interesa zachodnie, które są znaczenie intensywniejsze, bogatsze w kapital od naszych, polegając na surowej produkcji, rolnictwie bez potrzebnego kapitału obrotowego. W skutek tego też śruba podatkowa będzie uciskała daleko silniej, gdyż stosownie do tego da się ona u nas stosunkowo deklkiwiej uczuć. Na tem polegają najwięcej wątpliwości nasze w oloc projektu.

Jest atoli okoliczność, a raczej nasze przekonanie, które łagodzi te wątpliwości, gdyż chcemy silnego wojska niemieckiego, któreby dorównało ewentualnej wojnie. Nasze strony rodzinne bowiem M. P. tworzą wielką płaszczyznę, na której znajduje się mało punktów obronnych i nie ma żadnego schronienia dla nie walczących. Jeżeli przeto zwzamy, iż, jak referują, sześć korpusów wojska rosyjskiego leży na granicy, że każdy chwili liczni jezdzy natychmiast rozpoczną walkę zapaloną, że dalej wiele wojsk przeniesie azyatycki typ swój na sposób prowadzenia wojny, przeto obawiamy się, że w europejskiej diasporze, w której my Polacy żyjemy, nie zostanie kamień na kamieniu. A ta okoliczność powoduje nas do pragnienia, aby utrzymano w całej pełni siłę zbręjącego wojska niemieckiego. Przy dyskusyi specjalnej atoli zbadamy każdą pozycyę porównaną z finansowym wpływem.

Uczynimy to z wszelką ostrożnością i jeżeli chodzić będzie o doprowadzenie do porozumienia, nie przeszkodzimy mu naszymi głosami. Wątpliwem wydaje mi się jeszcze tylko to, czy go szukać i popierać będziemy.

W końcu atoli muszę zauważyć, że głosowanie nasze w komisji bynajmniej nie krepuje i nie zobowiązuje naszego stanowiska wobec całego projektu w plenum.

Dep. Buel (centr.): Jeżeli stan obecny jest nieznośnym, to zawinił w tem w trzech czwartych mówowie stanu i wojskowi, gdyż bowiem byli wcześniej zaprowadzili dwuletnią służbę, to już teraz nastąpiłoby odmłodzenie i pomnożenie wojska. Projekt wojskowy jest niepopularny i może wywieść pomysły wpływ tylko z ograniczeniem, któreby pozwoliło większości ludu go przyjąć. Propaganda ze strony prasy urzędowej nie może zyskiwać serca ludu. Wymieniwszy wszystkie wątpliwości przeciw projektowi, mówca oświadczył, że jeżeli się o wszystko uwzględni tak mało, to należy się obawiać dalszych zwycięstw w przyszłych wojnach.

Kanclerz hr. Caprivi: Odpowiedzialność rządu jest większą, aniżeli gdzieindziej. Między ilością a jakością należy zaprowadzić kompromis. W 1888 r. chwyceno się środka, by na nowo zaprowadzić landwerę drugiego powołania. Chodziło o finansowe i inne przyczyny. Jeżeli nie ustanowiono przedź dwuletniej służby, to pochodziło te ztąd, że nie chiano zrękać się czegoś zapewnienie i zarazem zaprzeczano możliwości przeprowadzenia jej. Kanclerz podał następnie kilka objaśnień strategicznych na przypadek wojny, e któr wymagała

przerowadzenia projektu. Prowadzenie wojny w własnym kraju wywołuje tyle trudności, iż chcąc je powstrzymać, należy poświęcić wszystko.

Dep. Bennigsen: Projekt napotkał na opór wielokrotnie, lecz uznanie potrzeby wzmocnienia wojska toruje sobie drogę coraz więcej. Rozstrzygającym jest to, jak parlament, ci wybrani narodu, pojmują projekt. Mówca jest przekonany, że gdyby rzecz była wprowadzona odpowiednio, byłoby się uwadzało bardziej wielkie ustępstwo dwuletniej służby, odmłodzenia i sprawiedliwszego rozdelenia i usposobienie byłoby lepsze. Ponieważ przyszło niespodzianie, więc nie ma ochoty. Wątpliwym jest, czy można spodziewać się spokojnych stosunków rządowych przez lat kilka i tem większym jest niebezpieczeństwo. Zachodzi pytanie, czy chcemy mieć dwuletnią służbę w zamian za odpowiednie ustępstwa. Obok dążności, by wojsko uczynić dziełem należy pamiętać, iż są także granice ekonomiczne. Mówca wyraża nadzieję, że się to wszystko uwzględni i że przyjdzie ostatecznie do porozumienia.

Dalszy ciąg obrad w środę.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 16 stycznia.

(22 posiedzenie.)

Dzisiaj rozpoczęło się w Izbie pierwsze czytanie noweli do ustawy o podatku od wódki.

Skr. stanu bar. Maltzahn zaznaczył, iż cel przedłożonych trzech projektów jest czysto finansowy i tomaczący następnie wyrażenie swoje przy obradach nad podatkiem od piwa, iż należy rozpocząć reformę podatkową w wielkim stylu. Obawę, aby przedłożony trójstronny podatek wydał dalsze, nazwał mówca niemaszadną.

Dep. Siegle (nar. lib.) podnosił wielkie obciążenie biedniejszych klas w razie przyjęcia projektu.

Dep. dr. Witte (wolnom.) objaśniał powody odpornego stanowiska stronnictwa wolnomysłnego, poczem przemawiał o trzech do kolei po sobie reprezentantów rządu: bawarski minister skarbu Riedel, skr. stanu Maltzahn i wytemb. pełnomocnik Moser, którzy wystąpili głównie przeciwko wywodom wolnomysłnego posła.

Dep. Holtz (wolnokons.) i Gager (centr.) przemawiali w obronie rolnictwa, które tak ciężkie przeżywa przesilenie.

Dep. Wurm (soc. dem.) w dłuższej mowie uzasadniał nieprzychylnie wobec projektu stanowisko socjalnej demokracji, na co krótko odpowiedział bawarski minister Riedel, poczem odczytano dalsze obrady do dnia następnego.

Koniec o godz. 1/2 6.

O istocie i znaczeniu kolei trzeciorzędnych

(matylich czyli konnych).

(Dokończenie.)

Mości Panowie! Pozwólcie mi teraz, że pomijając rozległe pole taryfowe i kwestyę technicznych konstrukcyj, przejdę do udowodnienia Wam znaczenia kolei trzeciorzędnych, mianowicie szczegółowo co do stosunków gospodarczych w naszych wschodnich prowincjach.

Gdzie leży zadanie kolei trzeciorzędnych? Obok licznych specjalnych dzieł i pism fachowych, zawiera zeszyt wydany przez ogólne niemieckie Towarzystwo rolnicze (D. L. G.), nader cenne wiadomości o kolejach rolniczych i przemysłowych, mianowicie ważne referaty dyrektora kolejowego Kuhra z Flensburga i hr. Arnima z Schlagenthinu. Pierwszy z nich powiada między innem: „Kolej trzeciorzędna jest wtemczas najodpowiedniej zbudowana, jeżeli przy najmniejszym nakładzie kapitału, zaspokaja najlepiej dane warunki komunikacyjne.“

Mości Panowie! Istnieją koleje trzeciorzędne, które prawie tyle kosztowały, co wielkie koleje poboczne, ale są i takie, których koszt założenia ograniczył się na 3000 marek za kilometr, przy czem jednakowoż budowano bardzo lekko, bez względu na długotrwałość. Jeżeli się chce z jednej strony budować zupełnie pewno i trwałe, a z drugiej uniknąć zbyt wielkich kosztów, jak na stawianie budek strażniczych itd., które to kosztują bardzo podrażają budowę dawniejszych niemieckich kolei trzeciorzędnych, to na płaszczyźnie kosztu budowy nie wyniosą więcej, jak 10—12000 marek na kilometr włącznie taboru ruchomego, a na terenie pagórkowatym lub górystym 18—20000 marek za kilometr, przeciętnie zatem nie drożej, jak kosztu budowy zwyczajnej szosy. Różnica przy równych

kosztach budowy, jest jednak olbrzymia. Skończona szosa nie przynosi bezpośrednio żadnych dochodów, bo dochody z wydzierzawienia trawy i drzewek liczyć się prawie nie mogą, a pośrednia korzyść agromonomiczna, polegająca na małym oszczędzeniu żywego i martwego inwentarza, w porównaniu z dobrą bitą drogą, znika zaraz, jeśli obok kapitału budowlanego nie włoży się jeszcze drugiego kapitału równej wysokości, którego odsetki idą na koszt utrzymania drogi. W szosach monarchii pruskiej spoczywa 1250 milionów marek kapitału bez procentu, a koszt utrzymania wynosi 4% od 780 milionów; 2 miliardy marek kapitału służy zatem szosom. W kolejach żelaznych tychże prowincji które w przybliżeniu tyle kilometrów przetrzeźni zajmują, tkwi w przybliżeniu 10 miliardów kapitału, które jednakowoż zawsze jeszcze przynoszą 4 1/2—6 procent. Przytem koleje ponoszą koszt swego utrzymania i dają sposobność przewożenia ładunków za połowę ceny, jak powozkami wiejskimi i to na tak wysoką skalę, jakiejby dzisiaj żadna szosa nie wytrzymała. Koszt utrzymania szos wynosi w całej monarchii przeciętnie 400 marek rocznie na kilometr, w obwodzie rejencyjnym Magdeburgskim 1328 marek na kilometr, t. j., że każdy kilometr szosy wymaga tam procentów od kapitału 38 tysięcy marek odjętym reszcie produkcji ekonomicznej. W jednym z dzieł p. Osthoff'a już przed laty zastanawiano się na seryo nad kwestyą, czy nastąpiło, gdyby nasze kamienie kiedyś się wyczerpały; trzeba by się wtemczas przygotować na potrójne koszty budowy i utrzymania naszych szos, jak dotychczas.

Leży na dion, że wobec potrzeby wielu tysięcy kilometrów szos, nie jesteśmy finansowo w stanie nawet w przybliżeniu wypełnić w czasie naprzód przewidzianym, tych nader uzasadnionych życzeń. Dopiero studia nad tym planem naprowadziły mnie na zadziwiający fakt, że przemysłni, praktycznie liczący Amerykanie nigdy połączeń szosowych nie do budowywali. Potrzeba komunikacyjna w tamtejszych zaludnionych krajach jest co najmniej taka sama jak u nas, ale okazali się dopiero wtemczas znaczącą, jak już znano koleje żelazne i Amerykanie uznając ich wyższość nad szosami, budowali wprawdzie masami drogi szynowe, ale nie szosy, które ostatecznie nie są niczem innym jak niedostatecznym naśladowaniem dróg rzymskich przed 2000 laty budowanych. Wprawdzie nie będziemy się mogli nigdy bez szos w zupełności obyć, ale co do nowego budowania takich, będziemy się musieli ograniczyć na mniejsze dopelnienie istniejącej już sieci, oraz na doprowadzenie nowych do kolei głównych i trzeciorzędnych.

Przytem pozostaje zadanie zadowolenia kolejami trzeciorzędnymi tych okolic, które dotąd ani szos, ani kolei trzeciorzędnych otrzymać nie mogły. Potrzebę tę oceniam we wschodnich prowincjach, które zawsze jeszcze posiadają znaczną ilość dominiów i miejscowości z odległością od najbliższego centrum komunikacyjnego 30—40 kilometrów, na 80 do 100 kilometrów na każdy powiat. Jak przy potrzebie kolei pobocznych powyżej wzmiankowanej, tak i tu zważyć należy, że ponieważ jest niemożliwym żądać od państwa, odnośnie prowincji lub powiatu zadosyć uczynienia wszystkim żądanom naraz, p. zeto interesanci powinni do czasu się wstrzymać ze swemi bądź co bądź uzasadnionemi żądaniami i wystąpić dopiero z niemi, jeśli się okaże możność ich zaspokojenia. A stanie się to bez wątpienia, jeśli idea kolei trzeciorzędnych więcej przeniknie w kraj, jeśli rozszerzy się przekonanie, że nawet państwo nie jest już w możności dalej prowadzić budowy kolei pobocznych, nawet w dotychczasowych skromnych a tak mało opłacających się rozmiarach.

Żeby jednak należycie ocenić ekonomiczne działanie kolei trzeciorzędnych z punktu widzenia tutaj wyłożonego, to trzeba zważyć, że wpływ ułatwiający dodatni wszędzie dotrzeć mogących kolei trzeciorzędnych jest daleko intensywniejszy i więcej bezpośredni, niż wpływ kolei (drugorzędnych i szos. Kolej drugorzędne nie przynoszą bezpośrednio żadnej korzyści tym miejscowościom, przez które przechodzą bez zatrzymania się na stacyi, przeciwnie przeszkadzają i powodują niebezpieczeństwa. Wytwarzają one na stacyach, przez które przechodzą, nowe, małe centra komunikacyjne, do których sąsiednie miejscowości będą z konieczności ciężły i szukały połączenia. Kolej trzeciorzędna zaś, która sama szuka połączenia z każdą łatwiej osiągnąć się dającą miejscowością, robi ją ekonomicznie samodzielną i drugiej równą, polepsza zatem warunki produkcji dla wielu większej liczby własności, niż kolej drugorzędna równiej długości, która by tego nigdy dokazać nie mogła, chociaż koszt jej budowy i utrzymania w ruchu są 4—6 razy większe. Kolej trzeciorzędna, jeśli jest właściwie wytknięta, oszczędza wiele budowl potrzebnych do długich dróg łączących, ułatwia gruntowniejszą naprawę i wzmocnienie dróg miejscowych przez zniżenie ceny przewozu potrzebnego do

ich naprawy materiału i umożliwienia użycie żywych sił pociagowych do innych bezpośrednio produkcyjnych celów. — Jeśli kolej trzeciorzędna dochodzi z jednej strony aż na wiejskie ulice, z drugiej strony, prosto na pola dalszych nawet miejscowości, to umożliwia ona wywóz i różnicę z użycie nieczystości i wszelkich odpadków miejskich ku zobopólnej korzyści, również bezpośredni wywóz targowy, krótko mówiąc, bardziej ożywną wymianę między miastem a wsią, intensywniejszy handel i ruch ekonomiczny. W dalszym skutku działa ona decentralizująco, umożliwiając ruch przemysłowy cisnący się teraz tylko do wielkich miast, także i w miejscowościach wiejskich, tutaj przeszkadzając chorobliwej emigracji ludności, tam nie pozwalając na niezdrowe nagromadzenie się proletaryatu; przez to służy ona będzie najsukcesyjniej naszym socjalnym stosunkom, a tylko pod takimi warunkami rozwinię się powoli system własności rentowych i osiedlanie się robotników.

Mości Panowie! Kończąc życzeniem, aby ten cel mając na oku, myśl kolei trzeciorzędnych wszechstronnie znalazła uznanie i poparcie, co ogólnie streszcza pan Heimburg słowami: „Tylko wtemczas może rolnictwo stósownie do potrzeb czasu się rozwinąć, jeśli może w zupełności korzystać ze wszystkich środków nowszej techniki na równi z każdym innym przemysłem.“

Niemcy.

* Berlin, 16 stycznia. „Nordd. Allg. Ztg.“

zabiera jeszcze głos w sprawie przemówienia kancłerskiego w komisji wojskowej i zbija twierdzenia gazet niemieckich i zagranicznych, jakoby kancłerski zapowiadał zmianę w polityce Niemiec, a zwłaszcza co do celów i dążności trójprzymierza. Wspominając o ewentualności wojny na dwa fronty, bynajmniej nie wypowiedział kancłerski zdania, jakoby taką wojnę za konieczną albo choćby prawdopodobniejszą uważał, jak w kilku ostatnich latach.

— Frakcyja narodowych liberałów niedowierza wywodom dr. Liebera co do stanowiska centrum względem projektu wojskowego — będąc sama przywykła od dawnych czasów do robienia „geszefcików“ kosztem rzeczywistych interesów ludu, przypuszcza takie same dążności i taki sam charakter partii katolickiej i nie może ukryć obawy, czy centrum za zniesienie ustawy przeciw Jezuitom nie poprze ostatecznie rządu przy projekcie. Były to „geszefki“ złowrogie dla liberałów, którzy drżą przed taką ewentualnością i przed powrotem Jezuitów. Tak naprzykład „Schwäbischer Merkur“ bierze się na sposób i proponuje innym frakcyjom, także i wolnomysłnej, aby bez zmiany przyjęły projekt i tym sposobem popuściły urojony geszefik frakcji katolickiej. Wolać ci panowie 150 milionów nowych ciężarów dla ludu, byle tylko nie wrócił Jezuit. Oto są „zasady“ liberalne!

— W sprawie związku małżeńskiego rumuńskiego następcy tronu, pytają tu i owdzie, jakim sposobem mógł być zawarty ten związek według obrządku katolickiego, kiedy konstytucya rumuńska przepisuje, aby potomstwo wychowywane było wedle wyznania schizmatycko-greckiego. — „Germania“ oświadcza na to, że to są pogłoski szerzone przez antykatolicką prasę, bo oficjalnie „faktu“ takiej koncesji co do wychowania dzieci książęcej pary dotąd nie potwierdzono. Owszem doniosły rzymskie gazety, że dyspensa ślubna przez Stolicę apostolską wtedy dopiero udzielona została, gdy interesowane strony dały uroczyste przyrzeczenie wychowywania dzieci po katolicku.

— Księżna Matylda Radziwiłłowa, matka księcia Antoniego, skończyła w piątek lat 87. Cesarzowa para i cesarzowa Fryderykowa złożyła osobiste życzenia dostojnej pani, poczem stawiała się także większa część towarzystwa dworskiego.

— Prezesowie naczelni wezwani zostali wedle doniesienia „Gazety Kolońskiej“, aby zdali sprawę z dotychczasowych konsekwencji od początku niedzielnego w handlu, i aby się oświadczyli, czy zachodzi potrzeba zaprowadzenia pewnych zmian na drodze administracyjnej bez naruszenia prawa.

— W sprawie dopuszczenia kobiet do studjum medycyny wydał minister dr. Bosse reskrypt do rejencji i do prezesa policji berlińskiej, w którym powiedziano: „Pragnę się dowiedzieć, czy i w jakiej rozciągłości zajmują się kobiety w danych okręgach administracyjnych procederem leczenia, w jakim charakterze się to dzieje i jakie zebrano w tej mierze doświadczenia ze stanowiska medycznego i socjalnego względem tych „lekarek.“

— Proces o usunięcie dziecka z pod dozoru opiekuna wytoczonym został z powodu agitacji związku ewangelickiego, księdzu proboszczowi Stöck z Euren w diecezji trewirskiej i przeciw matce dziecka, wdowie Ludwig. — Sprawa się miała, jak

następuje: W roku 1878 urodziła się dziewczynka małżonkom Ludwig. Ojciec protestant, matka katolicka. Ojciec zobowiązał się przed ślubem do wychowywania dzieci wedle wierze katolickiej, i to w formie przysięgi. Nie zaprzeczono tego także przy rozwodzie sądowej. Prócz tego zaręcza wdowa Ludwig, że maż jej przed śmiercią na jej zapytanie zostawił zupełną wolność co do wychowania dziecka, które ochrzczono w zborze ewangelickim. Tymczasem dyakoniska Joanna Schenckendorf twierdzi, że małżonkowie zawsze zgodni byli ze sobą co do wychowania dziecka po ewangelicku i że ojciec przy śmierci wezwał ją, aby uczyniła wszystko dla zachowania dziecku wyznania ewangelickiego. — Po śmierci męża kazała wdowa Ludwig dziecku ochrzcić raz jeszcze warunkowo wedle obrządku katolickiego. Opiekę nad dzieckiem oddano sądownie księdzu Stöckowi. Dziecko wychowywane było w różnych zakładach katolickich, do czego się ksiądz Stöck jako sądownie i bez swego przyzwolenia mianowany opiekun dziecka czuł najzupełniej zobowiązany. W skutek agitacji związku ewangelickiego odebrano dziecko z katolickiego zakładu i oddano matce, która jako biedna praczą dzieckiem dostatecznie zajmować się nie mogła. Oddano tedy dziecko za zgodą matki do innego zakładu katolickiego. Związek ewangelicki nie spoczął, póki nie odebrano opieki księdzu Stöckowi i nie oddano jej pastrowi Meyerowi. Następnie związek ewangelicki przez adwokata swego wezwał księdza Stöcka, aby dziecko przekazał nowemu opiekunowi. Do wezwania dołączone było pełnomocnictwo pastora Meyera bez urzędowego zatwierdzenia. Ksiądz Stöck nie zastósował się do tego rodzaju wezwania w formie nieurzędowej, ale też nie uczynił, aby dziecko gwałtem przetrzymać i usuwać, jak to opiewa oskarżenie. Księdzu Stöck wytoczono proces. Między świadkami znajdował się także pastor Axenfeld, który w ostatniej chwili jeszcze jako świadek obciążający wezwany został przez przewodniczącego sądu na drodze telegraficznej. Prokurator ostro wystąpiwszy przeciw księdzu i matce dziecka wniósł o dziewięć miesięcy więzienia dla księdza, 6 miesięcy dla wdowy Ludwig. Ksiądz Stöck ze spokojem i taktem objaśniał powody swego postępowania w charakterze opiekuna, mówił o obowiązku sumienia, który nakazywał bronić religii dziecka, w czem sąd opiekuńczy nigdy nie przeszkadzał, nie żądając innego postępowania. Wdowa Ludwig również nie poczuwała się do żadnej winy. Adwokat oskarżonego dr. Seber w świetnej mowie wystąpił przeciw ostrości prokuratora, która już się pokazuje w wysokiej karze proponowanej i dowodził zupełnej niewinności księdza Stöcka, któremu prawo boże kazało spełnić świąty obowiązek bez względu na prywatne ludzkie przeszkody, jakie mu stawiano. — Otóż mimo świadków telegraficznie sprowadzonych, sąd nie mógł się przekonać o winie księdza Stöcka i wdowy Ludwig, którzy zostali zupełnie uwolnieni od winy nieprawego usuwania dziecka z pod dozoru opiekuna, a kosztu całego postępowania sądowego nałożone zostały na kasę państwową. Szczegóły całej tej historii, w której związek ewangelicki starał się zrobić rzecz wielką, dają wiele do myślenia.

Austria i Węgry.

* Donosiliśmy mniej więcej przed dwoma tygodniami o aresztowaniu w Wiedniu p. Kozaryszczuka, redaktora wychodzącej tamże w ruskim języku moskalofliskiej „Nauki.“ Otóż obecnie donoszą do „Przeglądu“ w tej sprawie co następuje:

„Aresztowanie to pozostaje w związku ze sprawą emigracji ludu ruskiego z Galicyi i Bukowiny do Rosyi. Z uwagi na toczące się w tej sprawie śledztwo, szczegółów bliższych podać nie mogę, ale tylko to zaznaczyć muszę, że aresztowanie p. Kozaryszczuka nie nastąpiło z inicjatywy władz wiedeńskich, lecz na żądanie naszej prokuratury, która oparta na wyniku śledztwa wytoczonego aresztowanemu na Bukowinie agentowi emigracyjnemu, widziała się zmuszoną rozszerzyć śledztwo to także przeciw Kozaryszczukowi i jeszcze kilku wybitnym męzom moskalofliskiego stronnictwa, przebywającym na Bukowinie i w Wiedniu. W tym celu trzej wyjeżdżał był do Wiednia radza naszego sądu krajowego karnego p. Jasieniecki i przeprowadził tam skrótnie dochodzenia. Rewizya domowa przeprowadzona także została w mieszkaniu p. Kupczanki, redaktora wychodzącej w Wiedniu moskalofliskiej „Ruskiej Prawdy.“ P. Kupczanko natychmiast po rewizyi wyjechał do Petersburga i dotychczas jeszcze nie wrócił. Obecnie w toku śledztwa nagromadził się tak obfity materiał przeciw niemu, iż policya czerniowiecka z polecenia prokuratury wydała list gończy za nim. Prawdopodobnie p. Kupczanko „schronił się pod opiekuncze skrzydła „Błagotwórczego komitetu“ w Petersburgu, nie opuścił stolicy Rosyi i ujdzie karzącej ręki sprawiedliwości.

(33)

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 13.)

Raz w pani Tarskiej siedziałem salonie.
Mała Terenia z babką na balkonie
Robiła bukiet z świeżych róż, Syrena
Świątną sonatę grała Bethovena,
Ja zaś przy małym pod oknem stoliku
Puszczając młynkiem karty w imienniku,
Patrząc wciąż przy tém w cudną twarz grającej,

Aby nie stracić ani jednej lśniącej
Ocz błyskawicy, które mi w udziale
Rzuciła, niecałe dzwiczęcych tonów fale.
Czasem też, słysząc brzęk szabel w ulicy,
Zerkając przed dom, gdzie trzęź porucznicy
— Pomiedzy nimi Norden z lśniącem okiem —
Butnie, właściwym synom Marsa krokiem
Raz wraz stąpali, a wszyscy przystojni
I jak bazynty złotopióre strojni.
Mijając balkon, niby od niechcenia

W okna salonu rzucił spojrzenia,
Lecz moją tylko twarz w nich widząc szczydną,
W końcu z niechęcią znikł w oczach widną.

Wnet ścisły dźwięki ostatnie sonaty,

Elwira wstała i pomiedzy kwiaty
Poszła na balkon, z kąd widok szeroki
Na skraj się modrej otwierał zatoki.
Świątną purpurą zachodu oblana
Toń morską lśniła, by szyba lustrzana;
Jak muszki — statków czerniały w niej plamki,
A gaszcz zieleni — zastępował ramki.
„Ach! w takiej chwili“ — rzekłem — pieśń „Am

[Meere“

Oklaski wszystkich zyskałaby szczerze,
„A więc ją pewnie mam zaśpiewać panu?“
Spyta Elwira i do fortepianu
Zaraz powstała z uśmiechem nadobnym,
Lecz przytem groząc mi paluszkim drobnym.
Zrobiwszy krótką przygrywkę mistrzowska,
Zaczęła śpiewać pieśń Schuberta boską,
Co, raz słyszana, wciąż odbrzmiewa w duszy,
Pekroło żaloso do głębi ją wrzusił.
Sopran Elwiry o rozległej skali
Miał dziwną świeżość, niby woń konwali;
Brakło mu szkoły, lecz zato uczucie
Wyrażałem tętnem biło w każdej nucie.
Ostatnie słowa, ta skarga poety,
Iż sobie u stóp nieszczytnej kobiety
Struł duszę, pijąc z jej dłoni śnieżnej,
Zabrzmiąły w śpiewie jękem tak bezbrzeżnej

Boleści serca, iż, gdy ścisły, jeszcze
Z lekka mnie wnetrzne przebiegały dreszcze.

Miał blahym ucieci śpiewaczkę oklaskiem,
Oko zachwytu płońca mi blaskiem
Wolałem ku niej skierować i białą
Rączkę jej ścisnąć za podziękę całą.
Później, gdy siedząc przy niej na balkonie,
Niemy na morskie spoglądałem tonie,
Rzeka: „Któż pana w takie niezwykłe
Wprawił dumanie, czy Schubert, czy Heine?“
„Pewnie“ — odrzekłem — „obaj, ozyeni!
W czarownej nucie przez głoski syreni!
Dziwny niepokój dreczy moją duszę!
Słyszac, jak straszne pocie katuzze
Łzy zgotowały płacząc kochanki,
Drzę na myśl nagły śmiechu niespodzianki,
Co gorszą były trucizną pocie,
Wyznającemu miłość swą kobiecie.“

Elwira na to nie rzekła i słowa.
Widziałem tylko, że jej piękna głowa
Smętnie się nieco zwróciła na prawo,
Podczas gdy oko, niemal lśniąca łzawo,
W dal popłynęło na błękitne fale,
Co jeszcze blaskiem świeciły wspaniale.
Gdy znów swe ku mnie zwróciła jagody,
Twarz jej jaśniała lazurem pogody,
A oczy miały wyraz tak żywczywy,
Iż mi się Wandy wzrok przypomniał tkliwy.
Widząc, że małe dziewczę z krotchwili
Obrywa różę i w roje motyli

Lekkiemu dmuchnięciem płateczki jej zmienia,
Rzekłem: „Dla czego, rwąc listki, Terenia
Słów dziś panięńskich nie szepce kabaty,
Co jej się wczoraj tyle podobały?“ —
„Dla tego“ — rzekła — „że nie wiem, mój panie,
O czyż mam się dziś pytać kochanie?“ —
— „No! to z listeczków wróż w moim imieniu.“
— „Ach, dobrze!“ rzekła i z ogniem w spojrzeniu
Dodała: „Zgadnę, co pan sobie życzy,
Iżby wypadło.“ Wrząc też, w tajemniczy
Mrugnawszy sposób, zerknęła na ciocię.
„Żadnych domysłów, mój ty śliczny trzpiocie!“
Przerwałem śpiesznie, wyjmując jej z dłoni
Różę spłowiłą, ale nie bez woni.

Wnet dziewczę z minką komicznie-poważną
Zacząło spełniać czynność swoją ważną.
Rwała listeczki, błędsze od korali
Ustek swych, „kocha, lubi“ i tam dalej
Mówiąc i w twarz mą zerkając niekiedy,
Gdy jej w doniczkę składała rezedę.
W końcu trzy płatki zostały na różę.
Już obliczyłem, że kwiat mi wywróży
Najniższy stopień w sentymentów skali:
Strasze „żartuje“, co jak ogień pali,
Kiedy Elwira rączkę swą z pospiechem
Na kwiat i dłoń mą położyła, z śmiechem
Wesołym mówiąc: „Kabał, guseł, panie,
I wróż zabrania pierwsze przykazanie.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Nauka“ jest spuścizną po protorejju Naumowiczu, który po przejściu na schyłku wyjeżdżając do Rosji oddał ją Kozaryszczukowi i wspierał stamien korespondencjami, w których w tężowych barwach ma ował raj w Rosji, nazywał ją ziemią obiecana Rusinów i zachęcał lud ruski do emigracji w granice caratu. Podobne tendencje jak Nauka miała także „Russkaja Prawda“. Oba pisma dochodziły się bardzo licznie między ludnością ruską na Bukowinie. W Galicyi lub na Bukowinie pisma te wychodziły nie tylko, gdyż prokuratora z pewnością konfiskowały każdy numer. W Wiedniu atoli prokuratura nie zwracała na nie wielkiej uwagi i zamtad też prowadziły one swą agitacyjną działalność wśród ludu.

W sprawie tej pisze czeruowiecka „Gazeta Polska: „Nie mamy prawa dzisiaj, posiadając kogokolwiek o rożnym wspólnictwie z intencjami Kupczanki. Chcemy wierzyć, że ludzom co mu na Bukowinie wyrabiali popularność i popierali jego agitacyę, chodzili nie o to, co wynika; ale w każdym razie metropolita Andrieuicz i konsystorz prawosławny i owa cała partya, co w kraju budzi, podżęga i wspomaga moskalfilstwo swym wpływem, jest zanadto inteligentna, aby można jeszcze przypuszczać, że nie wiedziała i nie wie, z kim mała do czynienia. A jeżeli tak, to ją w pierwszej linii musi dotknąć wyrzut za niedołą rodzin, za więzienie jednostek, za nową klęskę i polityczną kompromitacyę społeczeństwa.“

Włochy.

* Rzym, 15 stycznia. Dzisiaj przed południem odbył się zapowiedziany konsystorz. Ojciec święty wygłosił mowę, odnoszącą się do jubileuszu biskupiego Papieża i do nowych Kardynałów, w której dziękował Bogu, że udzielił mu życia tak długo, iż doznał się jubileuszu swego biskupstwa. Wywrze to zbawienny wpływ na wszystkich, ponieważ udzielone mu pomimo podeszłego wieku życie należy uważać jako rękodziejstwo Boskiej opieki nad Kościołem, mianowicie w tak ciężkich czasach. W końcu swęj allokucyi zapowiedział Ojciec św., iż zastręga sobie nominacyę dwóch jeszcze Kardynałów. Sądzą ogólnie, iż chodzi o przebywającego w Rzymie Jezuitę O. Steinhubera i jednego z francuzkich Biskupów.

Dania.

* Kopenhaga, 16 stycznia. (Folketing.) Referent wydziału finansowego zaważwał ministra spraw zewnętrznych, aby wydał sąd o oświadczeniu niemieckiego kanclerza, które wzbudziło ogólny niepokój w kraju. Zaniepokojeni muszą się wszystkie stronnictwa i cała Europa, jeśli hr. Caprivi powiada, że Dania chce przystąpić do francuzko-rosyjskiego sojuszu, lub że się wdaje w obliczenia wielkiej polityki. — Minister spraw zewnętrznych Reetz Thott odpowiedział, że niemiecki poseł oświadczył mu zaraz nazajutrz, iż rząd niemiecki nie może referatów dziennikarskich uważać za oświadczenie kanclerza rzeszy niemieckiej i że stosunki niemieckie do duńskiego rządu są zupełnie przyjazne. Minister mówił dalej wśród ogólnego zadowolenia, że polityka rządu duńskiego jest neutralna. Tak mały kraj, jak Dania, mógłby tylko za pilkę służyć wielkiemu mocarstwu, gdyby się lekko myślił mieszad do wielko-europejskich zatargów. — Deput. Brandes podnosi, iż przyjaźne stosunki z Niemcami są warunkiem bytu dla Danii. — Kapitan Dinesen zgadza się z poglądami rządu, ale równocześnie zauważył, że przedstawienie stosunku do Niemiec jako podstawy istnienia, wygląda, jak gdyby Dania była istotnym wasalem Niemiec.

Hypnotyzm w świetle nauki świeckiej.

(Ciąg dalszy.)

Zahypnotyzowana osoba nie wyłącznie hypnotyzmowi sugestyi ulega. Preyer (str. 121) udowodnił, że tak nie jest. Jednak on „raport“ pomiędzy hypnotyzmem a osobą zahypnotyzowaną wyrabia się albo sam przez się, jak wleczanie magnetycznych, gdzie osoba taka z góry stale oddawała swą wolę temu właśnie operatorowi, albo wskutek osobnej na to sugestyi hypnotyzera.

Pojawy wzmiankowane są o tyle naturalne, że zachodzą się w innych stanach duszy i ciała, oczywiście chorobliwych. To trzeba z szczególnym naciskiem podnieść; bo p. Czyski rad wmawia, że te powojawy są magiczne, i z nimi równa nawet „rzeczy wyłączenie nadprzyrodzone,“ cuda. Tu stanowcze mianienie i zwodzenie umysłów.

Preyer, powaga i przez p. Czyńskiego uznana, stwierdza to dowodnie. I tak (str. 122 i str. 128) w hypnotyzie widzi wiele powojaw tych samych, co w narkozie chloroformem, co w upojeniu alkoholem, opium i haszyszem i różnicę główną w tém widzi, że w owych upojeniach człowiek doznaje mitych wrażeń, jakiegoś chwilowego uszczęśliwienia, kiedy w hypnotyzie bez osobnej sugestyi nic z tego nie ma.

Również (str. 122 i 129) upatruje wiele podobieństwa stanu osób zahypnotyzowanych do stanu obłąkanych wariatów, maniaków, mianowicie w pierwszym stadium pomieszania zmysłów. Rieger (u Preyera str. 108) zowie stan hypnotyczny wprost obłąkaniem, wywołanem przez eksperyment.

Ze somnambulizmem i hypnotyzm z materialnym bardzo wiele powojaw ma wspólnych, to i p. Cz. przyznawał.

Toż twierdzi o hysteryi (str. 128) we wielu powojawach, a mianowicie w anomaljach ruchów, katalapsach, hypnoza schodzi się wielokrotnie z hysteryą (str. 132).

Jak się sam ponia, kto się poddaje eksperymentom hypnotycznym, bez słusznej i ważnej przyczyny, jedynie, żeby dać pastwę ciekawości ludzkiej, niech się dowie z tezo orzeczenia Preyera (str. 135): „W niejednym względzie hypnotyzowany różni się bydlęciem bez inicjatywy po częściowem zniszczeniu naskorka wielkiego mózgu; a ślepotą duchową (Seelenblindheit) wywołana u psów i małp przez wiwiskęcy, toż przez H. Munka odkryta głuchota duszy, nieczulość duszy, powtarzają się i w hypnotyzie.“

Otóż to cuda wychwalane hypnotyzera p.

Czyńskiego, jakich dokonuje nad duszami chrześcijańskimi!

W praktykach swych hypnotycznych p. Czyński produkuje się też z objawami jasnovidzenia, odgadawania nawet myśli.

Preyer piętnuje te praktyki jasnovidzenia jako zabobon i szalierstwo (strona 19). Ze tu mówi powaga, uznana i przez p. Czyńskiego, posłuchajmy jego krytyki dosadnej.

„Jasnovidzeniem zowią zdolność spostrzegania rzeczy bez przytoczenia się zmysłów np. treści książki zamkniętej, stan wnętrzości oddalonego człowieka poznać. Tu też należy rzekoma zdolność rozpoznawania choroby osób nieznanych, bez lekarskiej rewiwizji, i podawanie leków na nie; toż przepowiadanie dnia śmierci w ogóle oznajmiania ludzom, co się z nimi stanie. Już z tego widoczna, jak ta clairvoyance (jasnowidzenie) pokrewna jest zabobonom dawnych czasów.“

W rzeczywistości w każdym przypadku jasnovidzenia było oszukanie. Oszukania tego głównie dla zarobku i po dziś dzień nie rzadko się dopuszczają!).

1) Preyer przywodzi, że eksperymentu z jasnovidzącymi w obec uczonych ludzi fachowych dokonywane, nigdy się nie udały. Jeden członek akademii medycyny w Paryżu, Burdin, w roku 1837 wyznaczył trzy tysiące dla jasnovidzących, którzyby coś bądź przeczytała zamkniętymi oczyma; ale żadna nagrody nie zdołała otrzymać. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Francyi.

Paryż, 16 stycznia. Izba deputowanych. Milleroye zapytał ministra sprawiedliwości, kiedy Arton i Kornelusz Herz zostaną przyaresztowani. Herz jest zdrajca, którego wszelkimi prawnymi środkami ścisgać należy (oklaski po lewicy). Minister sprawiedliwości odpowiedział, że nie może się on przyłączyć do oskarżeń, podniesionych przeciwko osobom które nie zostały jeszcze przyaresztowane. Przeciwko Artonowi wydano już rozkaz aresztowania. Dnia 7 stycznia, radzie legii honorowej przedłożył on do zbadania sprawę Herza. Herz został już dwa razy zapowany, lecz ponieważ się nie stawił, wytoczono zatem przeciwko niemu formalną skargę. (Oklaski po lewicy). Następnie podjęto obrady nad projektem, dotyczącym się floty handlowej.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby przedłożył Ribot projekt, wedle którego wykroczenia przeciwko obcym monarchom i posłom potwierdzonym przez prezydenta republiki, będą należały pod kompetencyę sądu policyjno-karnego.

Paryż, 16 stycznia. Izba deputowanych. Na zapytanie socjalisty Lavy'ego, dotyczące się wydalenia pięciu nihilistów, odpowiedział Ribot, że policya od czasu głośnych eksplozyi dynamitowych poszukuje w nieprzerwanym wtku osobistości, które wydają się jej niebezpiecznymi. Francya nigdy nie ścierpi, aby cudzoziemcy intrgowali we Francyi przeciwko sąsiednim mocarstwom — rząd nie będzie się wdrygał przedsięwzięć koniecznych wydała. (Oklaski) Jourde (socjalista) żąda, aby zapytanie Lavy'ego przekształcono w formę interpelacyi.

Izba postanowiła 352 głosami przeciwko 34 odroczyć interpelacyę tę na miesiąc.

Paryż, 16 stycznia. Sędzia śledczy przesłuchiwał dzisiaj oskarżonych Karola Lessepsa, Cottu i Fontane w sprawie podniesionych obwinień przeciwko pewnym członkom ciała dyplomatycznego. Przesłuchiwani oświadczyli, że Towarzystwo panamskie nie miało żadnych stosunków z zagranicznymi posłami.

Paryż, 16 stycznia. Korespondent kilku niemieckich dzienników, Wedel, otrzymał rozkaz, aby w przeciągu 48 godzin wyjechał po za granicę Francyi. Taki sam rozkaz dotknął również korespondenta włoskich dzienników, Ryszarda Alta.

Paryż, 16 stycznia. Komitet Towarzystwa zagranicznej prasy zbierze się jutro celem wykryślenia tych członków, których francuzka policya wydalila. Dzienniki poranne uważają za prawdopodobne, że zostanie wydalonych jeszcze kilku innych niemieckich i włoskich korespondentów.

Paryż, 16 stycznia. „Figaro“ ogłasza pismo jednego z członków parlamentu, który na podstawie autentycznych wiadomości stwierdza, iż Carnot w roku 1886 oświadczył w komisji, że nie będzie bronił projektu ustawy w sprawie losów panamskich, byłoby to bowiem udzieleniem przedsiębiorstwu gwarancyi, która nie powinna być dana. Podpis Carnota na projekcie ustawy oznacza tylko, że nie miał do podniesienia żadnego zarzutu ze stanowiska finansowego.

Paryż, 16 stycznia. Na miejsce Waddingtona mianowany ma być ambasadorem w Londynie Cambon.

Lyon, 16 stycznia. Na dzień onegdajszy za powiedzianą była publiczna dysputa między antysemitami pod przywództwem Markiza Morésa a partyą robotniczą. Z powodu zgietku i zamieszania, zapisało do głosu mówcy nie mogli przyjąć do słowa. Po przejściu się zgromadzenia, urządzono nieznaną demonstracyę.

Paryż, 16 stycznia. „Gaulois“ donosi, że generał Loizillon, obejmując tekę ministerstwa wojny w obecności kilku generałów, miał oświadczyć, iż przyjmuje tekę, ponieważ skutkiem jego nominacyi kończą się rzędy, które nie przyniosły spodziewanych rezultatów.

Paryż, 16 stycznia. „Figaro“ donosi, że rosyjski ambasador, baron Mohrenheim tylko w skutek wspólnego kroku wszystkich prawie dyplomatów, odstąpił od zamiaru podania się do dymisji.

Telegramy.

Wiedeń, 16 stycznia. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, celem rozstrząśnienia pewnych zmian w proponowanym pierwotnie programie, na zasadzie którego miała być utworzona większość parlamentarna. Trudności, stojące na przeszkodzie szybkiemu utworzeniu większości, wychodzą wyłącznie z klubu lewicy. Panuje dość ogólne przekonanie, że sesya parlamentu zakończy się spokojnie, chociaż rozpoczyna się bez większości.

Wiedeń, 16 stycznia. Komunikat „Fremden-

blatt“ potwierdza w zupełności oficjalne zaprzeczenie rządu francuzkiego, odnoszące się do doniesienia paryskiego korespondenta dziennika „Budapesti Hirlap“. Korespondent ten oczywiście nie wiedział, że podczas dworskich balów cesarz przyjmuje ciała dyplomatyczne w osobnej sali. Tak było i ostatnim razem. Przy tej sposobności cesarz zaszczycił ambasadora francuzkiego Deerals, który przy dworze i w towarzystwie wiedeńskim zajmuje wybitne stanowisko, tudzież francuzkiego attaché wojskowego, dłuższą rozmową. To też doniesienie „Budapesti Hirlap“ jest bezzasadnym wymysłem. Jest rzeczą pożałowania godną, że zasłyszane plotki balowe wystarczają do wyciągnięcia wniosków o stosunkach dwóch wielkich mocarstw.

Rzym, 16 stycznia. Przybył tu [Giers wraz z swym synem Konstantym.

Białogóra, 16 stycznia. Budżet za rok 1892 przedłożony został mocą ukazu do końca kwietnia 1893 r. Wybrana przez radę stanu komisya wyborcza postanowiła na podstawie liczby płaćących podatki, iż przyszła skucepzyzna składać się będzie z 134 deputowanych.

W gminie Koceljewo koło Szabacu przyszło między radykalistami do zaburzeń. Kilka osób jest rannych lub zabitych. Żandarmerya przywróciła porządek.

Członek skucepzyzny Milosz Bogdanowicz został aresztowany pod zarzutem zbrodni zdrady stanu.

Paryż, 16 stycznia. Z Kairu donoszą, że Mustafa-Tehmi pasza ustąpił ze swego stanowiska prezesa ministrów, a nowy gabinet utworzył się jak następuje: Fakri objął przewodnictwo i ministerstwo spraw zewnętrznych, Butros ministerstwo finansów, Maslum ministerstwo sprawiedliwości. Reszta ministrów zatrzymała swoje dotychczasowe teki.

Londyn, 16 stycznia. Biuro Reutersa donosi z Tangeru, że sultan marokkański oświadczył gotowość zadosyćczynienia żądaniu Anglii z powodu zamordowania brytyjskiego poddanego.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 17 stycznia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienia urzędowe. Król nadał naczelnemu prezesowi W. Ks. Poznańskiego, bar. Wilamowitzowi order orła czerwonego drugiej klasy z listem dębowym.

* Na upiększenie kaplicy błog. Jolenty i na nowy relikwiarz złożyli do kasy komitetu na ręce ks. Gdeczyka w Gnieźnie:

Ksiądz Janas ze Stawu 3 marki, Pardlewska z Gniezna 1 markę.

Komitet składając serdeczne podziękowanie za odebrane dary prosi i w nowym roku jeszcze o dalsze składki.

Bl. Jolento módl się za nami!

* Najmroźniejszym dniem w tej zimie była w Poznaniu zeszła niedziela, gdzie o godzinie 8 1/2 rano wskazywał termometr 23 1/2 st. C. zimna, a po trzech kwadransach jeszcze 22 1/2 st. C.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś we wtorek dramat Laubego „Hrabia Essex“. Ceny zmniejszone.

W czwartek po raz pierwszy na benefis pani Maryi Ziemińskiej komedya Rosena „Narzęczony w butelce“.

Na benefis p. Ziemińskiej graną będzie znakomita farsa w czterech aktach Mosera w tłumaczeniu Koryzyna p. t. „Narzęczony w butelce“. Smialo powinszować możemy p. Ziemińskiej szczęśliwego wyboru, ponieważ, o ile wiemy, co sam tytuł po części naznacza, że ma to być sztuka od początku do końca pobudzająca do szczerzego śmiechu. — P. Ziemińska podczas krótkiego przeciągu czasu sumiennie pracy na naszej scenie, zdołała pozyskać zasłużoną sympatya poznańskiej publiczności przeważnie ze względu na swój piękny głos w rolach śpiewnych, żałujemy tylko, że tak rzadko daje nam się słyszeć. Co jest powodem? Nie wątpimy, że benefis p. Ziemińskiej będzie jednym z najlepszych w bieżącym sezonie.

W sobotę po raz pierwszy komedya Z. Przybylskiego „Wejście w świat“.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materialów piśmiennych i galanterijnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* „Pos. Tageblatt“ ogłasza niby coś nowego, że prywatna nauka języka polskiego upada, i że żadna z gazet temu nie przeczy. Może szanowny redaktor przypomniał sobie liczne artykuły pod tym względem w dziennikach polskich, gdzie przyczyny były podane i obszernie rozbrane. Sam zresztą powiada, że to się głównie tam stało, gdzie nie ma księży i większych właścicieli ziemskich, którzyby na tej prywatnej nauce leżyli.

* W pobliżu ogrodu zoologicznego znaleziono onegdaj po południu na pół zmarniętego mężczyznie. Przeniesiono go do policyi, gdzie atoli zmarł. Był to górnik z Gelsenkirchen, który prawdopodobnie z powodu tamtejszego strejku do domu powracał. W portmonetce znaleziono u niego jeszcze 27 marek a w kieszonce kamizelki dość cenny zegarek.

* Przy bramie wildeckiej przytrzymał onegdaj strażnik znowu dwie osoby, pragnące przemycić do miasta mięso.

* Minister robót publicznych zaprowadził na kolejach żelaznych nowość. Według „Breslauer Ztg.“ bowiem upoważnione zostały dyrekcje kolei żelaznych do wydawania biletów powrotnych IV klasy, ale bez obniżenia ceny na podróz w jedną i drugą stronę. Idzie tylko o uniknięcie natłoku przy kupowaniu biletów. Będą to więc właściwie bilety podwójne.

* Czołgodny ks. Szambelan Piątkowski w Winnęj Górze widział się w tych dniach mimo podeszłego wieku zniewolony do poddania się bolesnej operacyi odjęcia nogi. Jak nam donoszą, szanowny pacjent ma się nieco lepiej. Oby modły kochających swego pasterza parańian wyprosiły mu jak najprędzy powrót do zdrowia!

* Pobiedziska. Towarzystwo Przemysłowe w Pobiedziskach urządziło w niedzielę dnia 22 stycznia r. b. na sali p. Meistra w celu sprawienia żelaznego ogrodzenia w kolo nowej figury św. Wawrzyńca, teatr amatorski. Odegraniem będzie: 1) „Papugi naszej babuni“, komedyo-

operetka z francuskiego, muzyka Listowskiego. 2) „Bez pracy nie będzie kołaczy“, komedya w trzech aktach, M. Grzymala. 3) „Bartos z pod Krakowa“, obrazek narodowy ze śpiewami przez Br. Dębickiego, muzyka Fr. Zaręmy. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Blizsze szczegóły na afiszach. Na powyższe przedstawienie w tak wzniosłym celu o liczny udział uprasza Zarząd.

* Krotoszyn. W Swinkowie zastrzelił się przez nieostrożność parobek, który widząc, że syn gospodarza K. udając się do karczmy, fuzy przy wrotach postawił, chciał ją szparą na drugą stronę przedostać, przyczem fuzy wystrzelila i ugodziła go w brzuch. Śmierć nastąpiła bezzwłocznie.

* Trzemeszno. Towarzystwo Przemysłowców „Oświata“ w Trzemesznie urządziło w niedzielę dnia 22 stycznia r. b. na sali p. Noaka teatr amatorski. Odegraniem będzie: 1) „Na wędkę“, komedya w jednym akcie przez A. Walewskiego. 2) „Po wieście“, farszka w jednym akcie przez Sulistawa. 3) „Zaklety dom“, krotoczwila w jednym akcie. Na zakończenie żywy obraz „Bitwa“. Ceny miejsc: krzesło numerowane 1 marka, miejsce do stania 50 fen. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7 1/2, otwarcie kasy o godzinie 6 1/2 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział na przedstawienie i zabawę uprasza Zarząd.

* Żerków. Aptekę tutejszą kupił p. Alkiewicz z Poznania od aptekarza Kuntnera, który nabył aptekę pod lwem w Rawiczu.

* Wschowa. Egzamin mstny abiturjentów tutejszego gimnazjum odbędzie się dnia 10 lutego. Prace piśmienne rozpoczynają abiturjenci pisząc już w tym tygodniu.

* Toruń. Książę sasko-altenburski nadał dzierżawcy dóbr swoich Grabie w powiecie toruńskim, p. Neuschildowi, tytuł „Oberamtman“, którego rząd pruski używać mu pozwolił w swoich granicach, jednakże z dodatkiem „herzoglicher Oberamtman“.

* Zblewo. I tu zawiązało się już 27 z. m. w lokalu p. Teitza Towarzystwo nauczycieli katolickich, które obralo ks. dziekana Trętwoskiego ze Zblewa i ks. proboszcza Larischa z Pinczyna członkami honorowymi. Przewodniczącym chciano obrad nauczyciela Grochowkiego z Borzechowa, ale ponieważ dla wężego zdrowia odmówił, obrano p. Senka z Iwiczna, a zastępcą p. Lewandowskiego z Pinczyna. Dnia 8 b. m. na drugim posiedzeniu przyjęto jednogłośnie ustawy Towarzystwa.

* Gdańsk. Ze w Gdańsku jest niemało Polaków, więc, aniżeli się to niemieckim naszym obywatelom zdaje, tego dowodem ostatnia „Gwiazdka“, na którą to uczęstość zebrało się na sali we „Freundschaftlicher Garten“ do 1500 osób. Jest to więc też dowodem, że żądania o kazania i śpiewy polskie w kościele są uprawione. Zresztą w sprawie tej odbędzie się wiec, co obecnie jest tylko kwestyą czasu. Co do gwiazdki samęj, to wywarła ona bardzo miłe wrażenie. Miłe dla ucha były też śpiewy polskie naszej dziatwy, jako też deklamacye, chociaż trzeba przyznać, że akcent wymowy niekiedy wiele do życzenia pozostawiał. Dziwić się temu naturalnie nie można, gdyż niemieckie otoczenie powoduje każenie języka. Właśnie z tych względów byłoby też pożądanem, aby sprawa założenia tutaj szkółki polskiej raźniej napród postępowała. — Duchowieństwo polskiemu zarzucano niejednokrotnie, że polonizowało nazwy niemieckie, zapominając, że odwrotnie wiele więcej nazw zgermanizowano. Można by tysiącami takich nazw przytoczyć zwłaszcza na Górnym Śląsku i w Pruszech. W Copotach jest naprzykład do 40 osób. noszących nazwy Zeyke; ktożby się z tego nazwiska domyślił, że to polska nazwa „Czajkowski“? Ale tak jest, wynika to bowiem z zapisów w księgach kościoła oliwskiego. Z Czajkowskiego zrobiono najprzód Czajka, następnie Czajke, dalej Cajka, Zajka, Zeyke i Zeyke. Tak samo z „Choińskiego“ zrobiono Chojke, Cojke, wreszcie Cojke i Gojke. Jeszcze lepiej postąpiono sobie z Długim, z którego zrobiono „Lango“ i trudno było księdzu odnośną metrykę odszukać.

* W sprawie Tuozempkiej zabrał głos „Dilo“ w numerze noworocznym. Na wstepie zarzuka organ narodowców ruskich Biskupowi przemyskiemu ks. Peleszowi, iż nie uczynił w Rzymie żadnego kroku, celem zapobieżenia lub odwrócenia znanęj deccyji Rzymu. Następnie dzieli się ze swymi czytelnikami dwiema „pocieszającymi wiadomościami“. Oto lwowski ordynaryt metropolitalny zrobił miał przedstawienie do Rzymu, którego treści wprawdzie redakcy „Dila“ nie zna, ale, jak się domyśla, chodzi tam o wyjednanie dodatkowego rozporządzenia, aby Tuozempianom wolno było każdey chwili wrócić do obrządku grecko-katolickiego. Drugą z tych „radosnych wieści“ jest ta, iż ruski komitet jubileuszowy na wniosek profesora Wachnianina, uchwalił jednogłośnie, aby wladcykowie ruscy z okazji pobytu w Rzymie podczas jubileuszu Ojca św. sprawę Tuozempską jeszcze raz poruszyli i prosili o jej rewizyę. Uchwałę powyższą komitet jubileuszowy postanowiono zakomunikować ks. Metropolicie.

* Kalendarz. Jutro w środę 18 stycznia Kat. św. Piotra w Rzymie. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3. Zachód o godzinie 4 minut 19.

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17	16	17
Pszencia słabo.				
na kwiecień-lipiec	161 75	161 25	Niem. 3% poź. pań.	104 25
na czerwiec-lipiec	164 75	163 25	Consol. 4% . . .	107 20
Żyto słabiej.			Consol. 3 1/2% . . .	100 70
na styczeń . . .	139 50	138 75	Pozn. 4% l. zast.	103 —
na kwiecień-maj	141 75	140 75	Pozn. 3 1/2% l. zas.	96 90
Olj rzep. spok.			Anstr. listy rent.	102 90
na styczeń . . .	49 50	49 30	Poznań. oblg.	95 75
na kwiecień-maj	49 50	49 40	Anstr. banknoty	168 80
Okowita słabiej.			Anstr. renta srb.	82 60
eksportowa . . .	33 —	32 80	Ros. banknoty	207 85
na styczeń luty	31 90	31 70	Ros. listy zastaw.	100 —
na kwiecień-maj	33 10	32 90	Pols. 5% l. zas.	96 —
na maj-czerwiec	33 40	33 30	Pols. likw. l. zas.	93 70
na czerw.-lipiec	34 —	33 90	Weg. 4% renta l.	96 50
na sierp.-wrzesień	35 —	34 90	Weg. 5% . . . psp.	85 40
spółczywa . . .	52 50	52 30	Anstr. kred. akcyj.	172 50
Owies			Lombardy	42 60
na styczeń . . .	142 50	142 25	Disconto com.	185 25
Wypowiedziano:				
żyta węgry . . .		50	Uspokojenie:	
okowity kw. eksp.	0,000	50,000	dosyć stabilne.	
„ . . . spoz.“		0,000		

Szczecin, 17 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17	16	17
Pszencia słabo.				
na kwiecień-maj	161 50	160 —	Okowita słabo.	
na maj-czerwiec	162 —	161 50	w miejsc. eksport.	81 70
Żyto słabo.			na styczeń . . .	31 —
na kwiecień-maj	139 50	138 75	na kwiecień-maj	32 50
na maj-czerwiec	140 50	139 50		
Olj rzep. spok.			Petroleum	
na kwiecień-maj	49 50	49 —	w miejsc.	9 90
na maj-czerwiec	49 50	49 —		

Wiadomości literackie i artystyczne:

* **Posłańca Matki Boskiej Nieustającej Pomocy** do Ludu polskiego pod redakcją ks. Walentego Szczepaniaka w Pleszynie koło Tarnowa w Galicji wyszedł zeszyt 1 rocznika III i zawiera: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja! — Przybycie Trzech Królów przez ks. Karola Antoniewicza T. J. (wersz). — Uczczenie Imienia Jezusa. — Poświęcenie się Najśw. Maryi Dziewicy, Matce Boskiej Nieustającej Pomocy. — Różaniec ofiarowany za potrzeby Kościoła św. w Polsce. — Najśw. Maryja Dziewica jest Opiekunką i Nieustającą Pomocą XIX wieku. — Modlitwa do Dzieciątka Jezusa. — Modlitwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. — Westchnienie strzeliste do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. — Złote myśli. — Wykaz niektórych święt w miesiącu styczniu. — Wykaz niektórych dni odpustowych w styczniu. — Złote zdania. — Rozmaitości. — Odezwa. — Intenycja na miesiąc styczeń. — Polecają się pobożnym modlitwom łaskawych Czytelników.

„Posłaniec Matki Boskiej Nieustającej Pomocy” wychodzi w połowie każdego miesiąca, objętości dwóch arkuszy druku. Przedpłata całoroczna wynosi 1,50 m., z przesyłką 2 m., półrocznie 1 m., kwartalnie 50 fen. — Przedpłate przyjmują Drukarnia Kuryera Poznańskiego, Poznań, Sw. Marcina 16.

Wszelkie listy i rękopisma posyłać należy do ks. Walentego Szczepaniaka w Pleszynie koło Tarnowa w Galicji. Czysty dochód przeznaczony na utrzymanie Misji OO. Trapiistów w Mariannhill i filialnych stacyi misyjnych w Afryce południowej.

* **Posłańca św. Józefa**, wyszedł zeszyt na miesiąc styczeń i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Znaczenie robotnika. — Ważność i pobudki nabożeństwa do św. Józefa. — Dwie role. — O skrupułał. — Ogłoszenia.

* **Poradnika Gospodarskiego**, pisma tygodniowego. organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 2 i zawiera: Ważność wpływu zimowej wilgoci w roli na przyszły urodzaj jarzyn, a na uprawę roli, w ogóle. — W odpowiedziach na pytania: Ryby snące w stawie za gorzelnią — powody? Kwestya włóciarsko-drenarska, drenowanie z kamieni i puszczenie się na drenowanie samemu, co to warte? — W rozmaitościach: Praktyczne urządzenie chodnika dla koni w koło manège. Taczanie gęsi w Szlezwigu. — Sprostowanie. — Ruch Towarzystwa. — Ceny zboża i owoców rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Ceny ścisłej paszy w Berlinie i Szczecinie. — Ogłoszenia.

Zbiory

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

(Wiktorji ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

P. Jerzykowski Stanisław dr. w Poznaniu najnowsza pracę swoją: **Krótki rzecz o cholerye według najnowszych badań skreślił popularnie...** Wydanie trzecie. Poznań, 1892

a) prócz tego:

1) **Gundling N. H.** Ausführlicher und mit illustren Beispielen aus der Historie und Staaten Notiz erläuteter Discours über J. F. Buddes Philosophiae Practicae part. III. Die Politic. Frankfurt und Leipzig, 1733. 2) **Historische und politische Betrachtungen über die gegenwärtigen Pöhlliche Begebenheiten etc.** Leipzig, 1733 3)

Wolfram E. W. A. Doniesienie o nowoorganizowanem królewskim Gimnazjum w Poznaniu. Poznań, 1805 4) **Verhandlungen des Justic-Commissarius im Polenprocess.** B. rin, 1848.

P. Trzeźniński J. dr. w Poznaniu: **Verhandlungen der Gesellschaft deutscher Naturforscher und Aerzte.** 64. Versammlung zu Halle a. S. 21—25. September 1891. Herausgegeben im Auftrage des Vorstandes und der Geschäftsführung von Albert Wangerin und Theodor Krause. II. Theil. Abtheilungs-Sitzungen. Leipzig, 1892.

P. Korczyński Ed. dr. prof. w Krakowie: **Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej.** Serya II, zeszyt 13: „O operacyjnym leczeniu chorób płuc i opłucnej napisał dr. Radolf Trzebiński. Kraków, 1892.

P. Moty Władysław w Poznaniu swój utwór: **Demom miłości. Dramat współczesny w pięciu aktach.** Poznań, 1892.

Dr. Bolesław Erzepki, konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktorji nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 stycznia.

BAZAR. Pani Bronikowska z Marszałek, dr. Lipski z Lewkowa, księżka Lubeki z Królestwa Polskiego, Stabrowski z Zalesia, hr. Grudziński z Brodowa, hr. Potworowski z Proch.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Müntzberg z Nowejwsi, Hoffman z Srody, Treskow z rodziną z Nieszawy, Treskow ze Strykowa, Chelmicki z Gościowej, Pryzowski z Królestwa Polskiego, Kleinert z Berlina.

Stan powietrza.

Dnia 16 stycznia 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	761	Z.Pln.Z.	6 śnieg	8
Aberdeen	758	Z.Pln.Z.	4 zachm.	5
Christiansund	754	W.Pld.W.	8 pochmurno	0
Kopenhaga	760	W.	2 śnieg	12
Sztokholm	766	Pln.Pln.W.	2 pogodnie	-19
Haparanda	774	spok jnie.	pogodnie	-18
Petersburg	762	W.	1 śnieg	-16
Kors. Quent.	762	Pln.Z.	6 śnieg	8
Cherbourg	765	Pld.	3 zachm.	0
Helder	761	Pld.Z.	5 zachm.	0
Sylt	768	Pln.W.	2 zachm.	-6
Hamburg	759	d.Z.	3 zachm.	-8
Swinoujście	761	Pld.	4 śnieg	12
Nowyport	762	d.Z.	1 zachm.	-11
Klajpeda	764	W.Pld.W.	2 bez chmur	-26
Paryż	766	Pln.	1 bez chmur	-16
Monaster	763	Pld.Z.	2 pół zachm.	-12
Karlsruhe	765	Pln.W.	2 bez chmur	-18
Wiesbaden	765	Pln.	1 zachm.	-18
Monachium	761	Pld.W.	1 parno	24
Kamienica	760	Pld.Pld.W.	1 mgła	-28
Berlin	763	Pld.Z.	2 zachm.	-14
Wiedn	765	Z.Pld.Z.	1	-14
Wrocław	765	Z.Pld.Z.	1	-14
Ne d'Aix	765	W.Pln.W.	2 pół zachm.	-6
Ni a.	747	Pln.W.	3 pół zachm.	4
Tryest	765	W.Pln.W.	3 pół zachm.	4

1) Nocą śnieg. 2) Nocą śnieg. 3) Nocą i rano śnieg. 4) Przed południem i nocą śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

Dość głęboka barometryczna zmiana leży przy Sztetlandach, wypuszczając odnogę ku zachodniemu niemieckiemu wybrzeżu i do okolic nad Kanak-m; barometryczne zwyżki leżą ponad Z. i Pln. Europą. W północno-wschodnich okolicach nadbrzeżnych Niemiec widać jedną wiatry z Pld.Z. z silnym śniegiem. W innych częściach Niemiec jest powietrze spokojne, przewa-

nie pochurna i na Pld. o wiele zimniejsza. Na Helgolandzie leży temperatura przy zerze, a tymczasem obniża się ogólnie ciepło ku W. a zwłaszcza ku Pld. Klajpeda melduje 26, Kamienica 23, Monachium 24, Bamberg 25 st. poniżej zera. Zmiecie śnieżne postępują ku W. i Pld.W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
16. Po połud. 2	766.3	Pld.W. słaby	zachm.	-11.8
16. Wiecz. 9	764.7	W.Pld.W. słaby	zachm. 1)	11.9
17. Rano 7	764.1	W.Pld.W. słaby	zachm. 2)	14.5

1) Od godz. 10 1/2 śnieg. 2) Nocą śnieg.

Dnia 16 stycznia maximum ciepła - 11,7° Cel.

minimum - 15,3°

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktorji ulica nr. 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Biurowisko Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórska ulica nr. 12.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 16 stycznia. Miejskie targowisko cen tralne. (Urządowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż szpadona (wliczając sprzed wczorajszy i przedwczorajski) 3343 sztuk bydła rogatego, 10166 sztuk trzody chlewnej (między niemi 285 bakunów), 1554 cieląt, 9536 skopów. — Bydło rogate. Odmienne zapasy rzeźników dosię są wyczerpane, a eksport był silniejszy, przytęmił więc więcej ożywiony i po cenach lepszych; wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 55-60 m., za gatunek II 48 54 m., za gatunek III 40-46 m., za gatunek IV 35 38 m., za 100 funt. wagi mięsnej. Trzoda chlewna. Przy umiarkowanym eksporcie był targ spokojny. Ceny podlegały cokolwiek i wszystkie rozprzedano. Płacono za gat. I 68-69 m., za wyborowe wyżej, za gatunek II 55-57 m., za gatunek III 4-55 m., za 100 funt. przy 50 funt. tary za sztukę, bakun 50-53 m., za 100 funt. przy 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Z powodu cokolwiek liczniejszego spędu, był targ przy znacznym spadku cen bardzo powolny. Płacono za gatunek I 60-62 fen., za wyborowy towar wyżej, za gatunek II 52 58 fen., za gatunek III 35-48 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Na targu była tendenya słaba i nieuzupełnie targ uprzednio Płacono za I gat. 40-44 fen. za najlepsze angielskie jagnięta 46 fen., za gatunek II 34-38 fen. za funt wagi mięsnej.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek na które zaplacano za sztukę cena, lecz po odciążeniu przeciwciowej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań, 17 stycznia.** (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: silny mróz.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 49 80 m., 70 ta 30 30 m., styczni 50 ta 49 80, 70 ta 30 30 m., maj 50 ta —, m. 70 ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000⁰⁰ Tralles.

Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50 ta 49 80 m., 70 ta 30 30 m., kwiecień 50 ta —, m. 70 ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Bydgoszcz, 16 stycznia 1893.

Pszenica 142-152 mk. najlepsze ponad notowanie.

Zyto według jakości 112-122 mk.

Jęczmień według jakości 115-125 mk. dla browarów 120-135.

Owies 130-136 m.

Grzech na paszę 120-130 m., wrocław 140-150 m.

Okowita 81,00 m.

Wrocław, 16 stycznia 1893 r.

Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centa. —

Cena wypowiedziana —, mk. styczni 136,00 złąd., kwiecień-maj 138 złąd., maj-czerwiec 139,00 złąd., czerwiec-lipiec 140,00 złąd.

Okowita (za 100 litr. a 100⁰⁰) excl. 50 i 70 mk podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzienie —, m. na styczni (50 ta) 49,60 złąd., (70 ta) 30,30 złąd., kwiecień-maj 41,5 złąd.

Cena wypowiedziana na dzień 17 stycznia: żyto 136,00 mk., pszenica —, m., owies 132,00 mk., rzep —, m.

olj rzepiowy 51,00 mk. — Cena w wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 16 stycznia: (50 ta) 49,60 mk. (70 ta) 30,20 mk.

Pozanowienia miejsciej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	czajki	naj-wyż. ni.	naj-niż. ni.	średni	naj-wyż. ni.	naj-niż. ni.
Pszenica biała	1500	1530	1500	1515	1500	1500
Pszenica żółta	1400	1420	1400	1410	1400	1400
Zyto	1300	1320	1300	1310	1300	1300
Jęczmień	1180	1200	1180	1190	1180	1180
Owies	1410	1420	1410	1415	1410	1410
Grzech	1600	1650	1600	1625	1600	1600

Pozanowienia komisji handlowej.	TOWAR.			
	piękny	średni	połedni	ostatni
Rzep	22	20	21	20
Rzepik zimowy	21	20	20	19
Siemie luiane	—	—	—	—

Szczecin, 16 stycznia 1893.

Przenica wyż., za 1000 kilogr. w miejscu 145-157 m., na styczni 158,0 pl., na czerwiec-lipiec 163,5 pl.

Zyto wyżej, za 1000 kilogr. w miejscu 126-136 m. na styczni 137 pl., na czerwiec-lipiec 141,5 pl.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 127-134 m.

Okowita twarda, za 10.000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70 ta 31,7 plac., na styczni 70 ta 31,0 nom., sierpień-wrzesień 34,5 nom.

Magdeburg, 16 stycznia. — Cukier ziemisty excl. work. 92⁰⁰/₁₀₀ 14,85, cukier ziarn. excl. 88⁰⁰/₁₀₀ 14,30. cuk. ziarn. excl. 75⁰⁰/₁₀₀ Rendem. —. Drugi produkt exc., 75⁰⁰/₁₀₀ Rendem. 11,85. Uspokojenie: słabo. f. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona r. fln. z beczką 28,00, miel. M-lis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt tranait fr. statak Hamburg za styczni 14,27¹/₂ pl., 14,35 — złąd., luty 14,35 — pl., 14,37¹/₂ złąd., marzec 14,37¹/₂ pl., 14,40 — złąd., kwiecień 14,45 — pl., 14,47¹/₂ złąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Hamburg, 16 stycznia. — Okowita potw., za styczni 23¹/₄ złąd., styczni-luty 23¹/₄ złąd., kwiecień maj 23 — złąd., maj-czerwiec 23¹/₄ złąd. — Kawa good average Santos za styczni 81¹/₂, za marzec 80¹/₄, za maj 78¹/₂, za wrz-sień 78¹/₂, Uspokojenie: stale. Obrót 3000 miechów.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Ochodzą.	Przychodzą.	Ochodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,48 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.	8,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 przed poł.
2,30 po poł.	3,13 po poł.	8,25 wiecz.	9,20 po poł.
8,21 po poł.	6,18 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,40 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.		
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
8,30 wiecz.	1,20 w nocy.	1,42 w nocy.	4,30 rano.
12,36 w nocy.		4,57 rano.	8,58 rano.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń		10,34 przed poł.	3,37 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	4,24 po poł.	6,44 po poł.
6,48 rano.	(z Gniezma).	7,25 wiecz.	11,55 w nocy.
10,36 rano.	10,19 przed poł.		
8,29 po poł.	8,15 po poł.	Poznań-Kluczbork.	
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	10,40 przed poł.	3,03 po poł.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.	2,51 po poł.	6,19 wiecz.
(do Gniezma).	1,32 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Pila.		Poznań-Strażakowe.	
4,46 rano.	7,24 rano.	5,02 rano.	9,05 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.	5,53 po poł.	9,40 wiecz.

(Nadesłano.)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni

1098 „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odniesznych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Elenchus
omnium Ecclesiarum et universi Cleri
Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis
pro anno Dni 1893.
(Spis Księży i miejscowości Archidiecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej.)
Cena za egzemplarz 2,00, z przesyłką 2,10 m.
Odwrotna pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Pozn.

Zakład litograficzny i drukarnia
J. Wituskiego w Poznaniu
przy ul. Jezuickiej Nr. 8 i p.,
wykonuje (1078)
wszelkie prace w zakres litografii wchodzące
po cenach umiarkowanych.

Zupełna wyprzedaż.
Z powodu iż wkrótce usunąć się muszę z mego lokalu handlowego obniżę ponownie znacznie ceny moich modnych towar. jedwabnych i konfekcyi damskiej

Bazar mód
S. H. Korach.

Pani Litaworowa.
Z ksiąg metryki litewskiej przepisał
Dr. Mikołaj Bobowski.
POZNAŃ
Ciesielski Brakari Kuryera Pozn.
1893
Cena za egz. 50 fen.
Nabywać można
w Redakcyi Kur. Pozn.

Gestohlen
Glückskalender
15 Gratis-Beilagen

Holzauktion

Ładny skład
z pomieszkaniem do wysąjania narychmiast. (1059)
Rybaki 25.

Na kolede!
Słowo do Matek Chrześcianańskich
przy Żłobku Jezusa.
Napisal X. A. J.
Stron 64. Cena za egzemplarz 15 fen., z przesyłką 20 fen. 50 egzempl. 6 mk., 100 egzempl. 9 mk., z przesyłką 9,50 mk. Również

OBRAZKI NA KOLEDE Z MODLITWA
poleca i odwrotną pocztą wysyla

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Bank Ziemski w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy w parcelacji, w urządzaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Regulujemy się w tym celu potrzebnych regulacyi hipotek. (135) Przyjmuje depozyta od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:

a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4⁰⁰/₁₀₀;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

Na kolede!
polecamy
Obrazki kolorowe własnego nakładu od 20 fen. za setkę; z polskimi modlitwami i aprobatą kościelną. Tanższe od wszelkich zagranicznych fabrykatów.
Koronki drewniane, kokosowe i kościane.
Medaliki mosiężne od 1 m. za setkę z polskimi napisami.
Krzyżki mosiężne wykładane hebanowem drzewem od 8 fen. za sztukę.
Książki do nabożeństwa</